

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . . . .	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr. . . . .	50 „
Ćwierćrocznie 1 . . . . .	15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.



# KRZYŻ

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z powinyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Rzekliśmy w poprzednim artykule, że dwojakim sposobem prawda Boża zwycięża. Raz, przez wewnętrzny swój, nieustanny rozwój w ludzkim pleminiu, powtórę, przez powolne niszczenie się wewnętrzne wszelakiego błędu, i zupełne rozsypywanie się jego, w skutek stopniowego rozwijania się następstw tych niedorzeczności, które ten błąd od prawdy odróżniają i właściwość jego nieprawdy stanowią.

Z tej uwagi wynika oraz modła naszej pracy, naszego postępowania, naszej gorliwości, naszego, że tak rzekę, patryotyzmu, w sprawie Królestwa Bożego na ziemi.

Przedewszystkiem więc powinniśmy pielęgnować prawdę Bożą, pojmować i nauką rozwijać w nas samych jej wewnętrzną siłę i dzielność, w zastosowaniu onejże do codziennych stosunków i potrzeb życia ludzkiego. Powinniśmy więc wszelkiego dokładać usiłowania, byśmy i sami byli gruntownymi, na wskroś wiarą świętą przejętymi katolikami, i braci naszych katolików w teje wierze coraz więcej oświecali, coraz mocniej utwierdzali, i wszystkie społeczne stosunki i obowiązki nasze, o ile to w naszej możności w duchu teje wiary świętej urządzali. Jako powiada Apostoł narodów: *Justus meus ex fide vivit.* „Sprawiedliwy mój z wiary żyje“.

To jest najpierwszym i najważniejszym naszym obowiązkiem. Fałszywa to gorliwość, która zostawia w domu nieład, a wychodzi na ulicę, by zniewalać innych do poznania prawdy i do nawrócenia. Trzeba pierwej, według ewangelii, wyjąć belkę z własnego oka, a potem brać się do wyciągania zdźbła z oka bliźniego swego. Przemóżmy wewnętrzną siłą naszej wiary i cnoty, niewiarę i niecnotę przeciwników na-

szych. Inaczej ich nie przewyciężymy moralnie, niezniewolimy przekonaniem i miłością do uznania prawdy i zjednoczenia się z nami.

Bądźmy więc najprzód sami katolikami jak się należy, a nabędziemy prawa przekonywania i nawracania tych, którzy wiary naszej przeciwnikami są i gnębicielemi. Tak usposobieni spokojnie patrzmy na to, co się dzieje w przeciwnych nam niekatolickich lub niechrześcijańskich obozach. „*Sinite crescere*“, mówi Pan Jezus, dozwólcie rosnąć i rozwijać się ich błędom. Skutki tychże niezbędnie nastąpią, i już w znacznej części nastąpiły, i przekonają najniewierniejszych, i otworzą im oczy. *Ex fructibus eorum cognoscetis eos*, mówi Zbawiciel: „Z owoców ich poznacie je“.

Z tego stanowiska przedstawia się *tolerancya* nasza, jako nieuprzedzanie najmędrszych i najsprawiedliwszych wyroków Bożych, dopuszczających rosnąć kłakolowi błędów między pszenicą prawdy, aby błądzący niesłuchając prawdy, przykrem doświadczeniem niedorzecznych następstw błędów swoich ukarani i upokorzeni, z tem większem przekonaniem do prawdy Bożej, się skłonili, i z tem głębszą wdzięcznością ją przyjmowali.

My przygotowujmy stół Boży i ucztę Pańską dla każdego z przeciwników naszych, w katolickiej miłości wyczekując cierpliwie aż głód od nich doznany, spowoduje ich kiedyś gromadnie szukać pokarmu Bożego, i podać nam chętnym bratnie dłonie, abyśmy na nowo wspólnie uwielbiali majestat Boży, i przygotowywali ową chwilę, w której będzie „*jeden pasterz i jedna owczarnia*“. X. W. Serwatowski.

## OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

### DOMEK LORETAŃSKI.

*Dalszy ciąg.*

*Ściana południowa.* Trzy kolosalne Sybille i na tej stronie upiększają domek Matki Najświętszej. Pierwsza Etyjska z czasów wojen Trojańskich, która przepowiada: *Wieki upłyną i przyjdzie z nieba król, którego zrodzi Dziewica Hebrajska z świetnego rodu.* „Druza Sybilla kumejska mówi: „Wtenczas Bóg z wysokiego Olimpu ześle króla, odwiecznych zastępów, którego święta Dziewica własnem mlekiem karmić będzie“. Sybilla trzecia zwana Delficka zupełnie jakoby historia przepowiadając Najświętszą Maryę mówi: „W łonie Dziewicy Bóg poczęty, wyjdzie na świat bez udziału męża“. Trzy inne figury z ksiąg starego testamentu zdobią jeszcze ścianę południową: pierwsza przedstawia króla Dawida trzymającego księgę Mojżesza jakoby zdawał się wyczytywać słowa: „Ona nauczy głowę twoją“. Druga figura wyobraża Zacharyasza proroka w zachwycającej postawie wołającego: „Raduj się wielce córko Syonu, oto król twój przyjdzie tobie, sprawiedliwy i Zbawiciel“. Malachiasz prorok dopełnia ozdoby ściany południowej wyrzekając prorocstwo o Chrystusie: „Wyjdzie słońce sprawiedliwości, przyjdzie do kościoła swego panujący“. Dwie jeszcze małe płaskorzeźby umieszczone przy tej ścianie; jedna przedstawia Betleemską stajenkę, żłódek i Dzieciątka Jezus; druga pokłon trzech króli i dary złożone Panu! Przy tej ścianie, są wybite dwoje drzwi z rozkazu Klemensa VII odlane z brązu, na których w płaskorzeźbie dają się widzieć rozmaite ustępy z tajemnic życia Chrystusa Pana.

*Ściana północna.* Co do piękności figur i rzeźby zupełnie zastosowana do trzech innych ścian domku. Sybille występują z ciemności pogaństwa, światłem nadprzyrodzonym wyrzekają słowa prawdy, głoszą niepokalaną świętą i Boską, tę najwyższą po Bogu istotę, która od początku swego istnienia okazała się ludziom Niepokalaną Panną, i Matką. Ostatnie więc trzy Zybille przepowiadają w uroczystych wyrazach: „Na Dziewicy łonie, sam Bóg chciał złożyć Dziecinę, gdy Anioł Matce Dziewicy dobrą wieść poniesie“. Druga: „Mogę wskazać tę Dziewicę świętą, która w Nazaretu granicach pocznie tego Boga, którego w ciebie, betleemskie ujrzą błonia“. Trzecia: „Bóstwo przejrzało tę, która wyda światu Dziecię blaskiem jaśniejące, potomka tego, który gromy w swym ręku trzyma“.

Na każdej ścianie wobec wyroczeni ludu pogańskie-

go następują prorocstwa ze starego testamentu, aby przez to jawnem okazać, że przyjście Zbawiciela przymioty Jego Matki Najświętszej, od początku świata przez rozmaite klasy ludu natchnieniem Bożem były wskazane, aby ludzie wierząc w przyszłe wybawienie i tęskniąc za takowem, nieprzestannie pobudzali się do miłości Stwórcy Najlepszego i moralności i cnoty w życiu doczesnem. A ztąd na północnej ścianie domku, obok trzech Sybill pogańskich, wznoszą się trzy inne figury z starego testamentu. Daniel prorok w klęczącej postawie mówi o siedmdziesięciu dwóch tygodniach do przyjścia Chrystusa, o zabiciu Chrystusa i ustaniu ofiary żydowskiej. Drugi, Amos prorok, w pewnym nieładzie spoczywający na polu przy paszeniu bydelka, głosi również przyjście Chrystusa i jego boskie przymioty. Ostatni Izajasz wyraźnie zapowiada, że Panna pocznie i porodzi Syna. W końcu ustają prorocstwa, w całym blasku okazuje się rzeczywistość. Dłutem Sansovina wyrobiony obraz Narodzenia Najświętszej Panny: dalej Zaślubiny ze św. Józefem; a na dopełnienie wszystkich tajemnic, trzecia płaskorzeźba przedstawia Najświętszą Pannę piastującą Dzieciątka Jezus na rękach.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

### Krzyż Chrystusów.

*głębką tajemnicą św. Wiary naszej.*

Pogląd historyczny.

*Dalszy ciąg.*

Jeszcze jeden, bardzo ważny cytat z p. ś. należy tu przytoczyć, Księżę Apostołów w następującej myśli wyraża się o potopie. „*W tym samym duchu pokuty jako my teraz czynimy, przemawiał nasz Pan i Zbawca niegdyś przed kilku tysiący wiekami, nim się w naturę naszą jakoby w szatę przyodziął i widzialnie z nami obcował, jeszcze dawno przedtem, mówię, mianowicie, za czasów Noego, jak długo budował arkę, przemawiał do ludzi, w niewoli grzechu i więzieniu ciała zostających, upominał i przestrzegał ich; jednakże niechcieli wierzyć, niepoprawiali się i przez stowadzieścia lat nadużywali łaskawej cierpliwości Boga; dlatego wytracił ich wszystkich, oprócz niewielu, bo tylko ośmiu osób od zguby zachowanych w arce*“. Piotr św. również jak inni Apostołowie byli sami świadkami podobnego wymierzenia kary Boskiej na całym żydowskim narodzie. Czekał Bóg blisko czterdzieści lat na jego upamiętanie się, lecz ten ciągle trwał w grzesznym uporze i tego, który podobnie jak sprawiedliwy Noe, trudnił się robotą cieleśką i nakłaniał do zbawiennej

pokuty; nienawdził bezbożny ten lud, prócz tego przepełniając miarę swych przewinień prześladował chrześcijan, a nadewszystko brzydził się krzyżem, jakoby zgorszeniem i narodową hańbą, gdy przecież w krzyżu złożone są dla wszystkich narodów nieprzebrane skarby łask Boskich, mądrości prawdziwej, dzielności i błogosławieństwa najwyższego, (o czym Paweł św. i inni...). Alić surowość sprawiedliwości Nieba nie da z siebie długo naigrawać, z jej dopuszczenia przychodzą do Palestyny Rzymianie z licznym wojskiem, niszczą kraj, gubią tysiącami żydów, biorą resztę w niewolę, sprzedają jak trzodę za tanią cenę, bo za jednego srebrnika aż trzydzieści osób; i rozpraszają ich po szerokim świecie. Dotąd żydzi zbierają gorzkie owoce swojej niewiary w krzyż, swego nieposłuszeństwa, niewdzięczności i rzuconego przed Pilatem przekleństwa wymuszając na nim niesłuszny wyrok. Nie mają króla, arcykapłana, świątyni i ojczyzny własnej; tułacze po obcych krajach haniebniejszy od samej śmierci prowadzą żywot, jako chodzące świadectwo surowej za ich przewinienie sprawiedliwości Bożej i wielkiego tryumfu krzyża. Na większą zaś swoją hańbę zatrzymali oni szkaradne przywary: obłudę, fałsz, oszukaństwo, taryzeuszostwo, chytróść, podstęp, poziome uczucia i przyłgnięcie całym sercem do pieniędzy, któremi własne sumienie obciążają; to daje ludom chrześcijańskim niejaki wyobrażenie, jak znikczemiała była synagoga żydowska, zacięta nieprzyjaciółka krzyża. Ach! krzyż jeden mógł ją podnieść, uzacnić, silną uczynić, jej wpływ przeważny w narodach a może i panowanie rozszerzyć i utrwalić na świecie; In hoc signo vinces; gdyby się była na jego wartości poznała i przyjęła go za sztandar religijno-narodowego wyznania. W powyżej przytoczonym zdaniu św. Piotra uderza nas liczba zachowanych w korabiu osób tj. ośm, bo przywodzi nam na pamięć i prawdopodobnie oznacza ośm błogosławieństw, które Chrystus Pan jakoby dla ośmiu grup powszechnej chrześcijańskiej rodziny ofiaruje w swoim krzyżu, i to tylko w krzyżu, bo bez niego nie ma prawdziwej wiary, zbawczej religii, niema kościoła św. zasługi, zbawienia, kto nie dźwiga krzyża swego i niepoświęca go krzyżem Pańskim, ten niegodzien królestwa niebieskiego. Mr. VIII. 34. Omnes, qui pie volunt vivere in Christo, persecutionem patientur II. Tim. III. 12. In mundo pressuram habebitis Joan XVI. 33. I niewielu uratowała arka; nie wielu też weźmie krzyże swoje i pójdzie za Jezusem Chrystusem drogą ciasną, niewygodną i przykrą. Mt. VII. 13 — 14 X. 38 XVI. 24. Większa część ludzi, jak przepowiedział Zbawiciel najśw. obiera sobie szeroką i wygodną drogę do zatracenia wiodącą i lekceważą sobie krzyż jak za czasów Noego, arkę.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## STATUA PANA JEZUSA

w kościele św. Józefa w Krakowie.

*Dokończenie.*

I tego nie można zamilczeć, czyni relacją Panna Jadwiga i Panna Matka na co oczyma swemi patrzyły, że w roku 1683 w dzień pogrzebu, nieboszkiej Panny Kunegundy Fatownej przyszła utrapiona, (opętana) z innemi ludźmi ciało nawiedzać do refektarza. Jak przyszła przed P. J. padła krzyżem wzięła krzyżecę, wołać, biadać, i czart z niej ustąpił przy wszystkich ludziach i modlitwie siostrzeńskiej, aże szyby w oknie pierwszym przy ołtarzu publicznie wybiwszy, a ta wyszła zdrowa Bogu dziękując. Także już za nas lat temu z piętnaście albo mniej jako utrapiony w szaleństwie wpadł, same mu się drzwi zamknięte otworzyły i Forty i padł w sień wołając: Cudowny Jezu ratuj mnie, sam diabeł wyznawał, że jest tu skarb nieprzebrany w tym domu. I ta rzecz pamięci godna gdy nieboszka Imość Pani Kmicina starsza mieszkając z mężem swoim po zamęściu lat dwanaście potomstwa nie mieli, zaczęły będąc u tego Pana Jezusa ofiarowała tam jakieś wotum i jałmużnę siostrzom, prosząc Pana Jezusa o potomstwo, obiecując go poświęcić Bogu czy syna czy córkę, aż tegoż roku zaraz zostawszy szczęśliwie w ciąży powiła córkę i przytym drugą, pierwszą tedy dała do klasztoru zda mi się do Ibramowic, gdy lat dorosła bo się tam napała, z tamtąd wyszła wstąpiła do Św. Trójcy na próbę, lubo ją Matka do nas aplikowała, owa niechciała; aż na Probie u Św. Trójcy będąc pokazuje się jej Pan Jezus we śnie: A córko moja tyś mi jest do tego klasztoru ofiarowana, jeszcze na świecie nie była, i tak zaraz do nas przeniesła się. Godna pamięci bo świątobliwa przykładna i zakon wielce kochająca Matka nasza nieboszka Panna Teresa Kmicionka, która nam to córkom swoim nieraz z płaczem rewelowała, i potym wdzięczną będąc do brodziejstwa Boskiego i kontenta z wokacyi swojej, Siostrę swoją stryjeczną Salomeę z próby już zakonnej od św. Norberta do tego pociągnęła zakonu, jednak już w Bogu zasnęły obie, a my jeszcze oczekiwamy wyroku Boskiego przy protekcji tak wielkiego protektora Pana Jezusa. I tego jeszcze niegodzi się zapomnieć, napisać, że obraz Panny Najświętszej którym się w Ołtarzu zasłania Pan Jezus podczas koronacyi króla Augusta i przed Szwedami i teraz przed pierwszym powietrzem pocił się tak, że aż strumieniami woda szła po obrazie, i gdybyśmy rzekli, że to z jakiej wilgoci, bo była powódź i woda w klasztorze po



pierwszem powietrzu, i wilgoć niezmierna, czemuż się dawniej i potym niepocił, tylko wtenczas?

Więcej nie można pamiętać niech to będzie Bogu wiadomo.

#### *Dodatek nadesłany od Zakonnicy św. Józefa.*

Panny Koletki czyli Kletki mają to nazwisko od Papieża Kleta do tych statua małego pana Jezusa przyplęta Wisła, bo nikt nie mógł pochwytać aż zakonnic, które nie były klauzurowe, wyszły, tak zaraz ta statua miała się zatrzymać, i wzięły ją z nabożeństwem.

To jest świadectwo tychże zakonnic, bo książka z cudami opisanymi zaginęła, a wiadomo, że pożar był w naszym klasztorze, i biblioteka spaliła się. Gdy panien Kołek pozostało już tylko dwie, że były reguły Św. Ojca Franciszka przeniesione zostały roku 1823 do nas, i tę statua wzięły ze sobą, także ten akt zeznania. Nazwisko tychże zakonnic jest. Apolonia Smagalska, druga Nepomucyna Walewska z rodziców Romalda Walewskiego, matka z domu Zuzanna z Poluchowskich. Ta panna Walewska od urodzenia była niemową, a gdy już panienką była dorastającą, rodzice jej ofiarowali ją do Pana Jezusa zwykle nazwanego koletańskiego, podczas wotywy leżała krzyżem a po zakończonej wotywie wstała i pierwszy raz przemówiła, ale już nie chciała wyjść z klasztoru tamże zakonnicą pozostała, a w naszym klasztorze po przeniesieniu w kilkanaście lat umarła, mając zawsze wielkie nabożeństwo do tegoż Pana Jezusa.

## Nauka o Modlitwie Pańskiej.

*Ciąg dalszy.*

### VII.

Jaka jest czwarta prośba modlitwy Pańskiej?

Czwarta prośba jest: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*“.

O co my w tej prośbie modlimy się do Boga?

Modlimy się do Boga, o chleb codzienny, czyli o potrzeby do utrzymania życia naszego.

Dla czegoż potrzeby do utrzymania życia, nazwane tu są chlebem?

Dla tego, bo tak ludzie pospolicie mówią: Pracuję na chleb, a przez to rozumieją; pracuję na pożywienie, odzienie, mieszkanie, opał itp.

Dla czegoż Pan Jezus kazał nam używać tego słowa: „*chleba*“.

Dla tego żebyśmy pamiętali, że, jak rodzice nie lubią tego, aby dziecko naprzykrzało się n. p. cukier-

ków, owoców, i innych rzeczy bez których się obejść może, lecz aby tylko prosiło o to, co mu koniecznie potrzeba, tak i pan Bóg nie chce tego, abysmy go prosili o rzeczy zbytkowe, n. p. o stroje, klejnoty, ale tylko o to co nam do życia potrzebne, to jest, o chleb codzienny.

Jakże nazywają się ci biedacy, co wyciągają ręce, i wołają: „*Chleba, daj!*“

Ci nazywają się żebracy. A więc i my wszyscy żebrakami jesteśmy przed Bogiem, i nie mamy prawa gardzić drugimi, jeżeli mniej mają od nas. Bo śmieszny byłby ten żebrak, któryby wyprosiwszy więcej jak drugi, już dla tego gardził tamtym.

Dla czego mówimy: *Chleba naszego daj nam?*

Dla tego, abysmy pamiętali, że to co nam Bóg daje, nie do nas tylko samych należy, ale że to z bliźniemi naszymi dzielić powinniśmy. Gdyby np. ojciec, mający czworo dzieci, dał jednemu tylko dziecku sześć jabłek, czy to się rozumie, że te jabłka dla niego tylko samego dane? i czy niepowinien podzielić je między braci i siostry? Wolno mu zatrzymać sobie na przykład połowę, ale i drugich obdzielić powinien. Gdyby tego nie uczynił, sprawiedliwie gniewałby się ojciec na niego.

Pocóż nam pracować na chleb, kiedy się o to modlimy do Boga?

Powinniśmy pracować, bo tego Pan Bóg od nas żąda, ale powinniśmy modlić się o chleb, bo bez łaski Bożej praca nasza na nic się nam nie przyda. Jeżeli rolnik nie zasieje, to nie będzie miał zboża, ale choć zasieje, jeżeli Bóg nie da urodzaju, to także chleba nie będzie.

Dla czego dodajemy to słowo: *dzisiaj?*

Na dziś prosimy, bo nie wiemy czyli jutro będziemy żyli. Jeżeli Bóg nam da życia, jutro znowu prosić będziemy.

A więc niepowinniśmy nic składać na jutro?

Powinniśmy, bo raz do roku zboże się rodzi, a na cały rok jest potrzebne. Nawet pszczołka i myszka składa, i chowa na zimę, ale gdyby to co mamy, Bóg nam przez jakiś odebrał przypadek n. p. przez ogień lub wodę, niepowinniśmy się zbyt smucić, ale zdać się na opatrzność Bożą, która o każdym stworzeniu pamięta.

## Misy Wschodniej Afryki.

Pismo księdza Massaya, Wikaryusza apostołskiego Gallasów i Sidamów, do Panów Dyrektorów rozszerzenia wiary.

*Dalszy ciąg.*

Porachujcie Panowie do tego wszystkiego jeszcze w momencie śmierci ochrzczone dzieci pogańskie, poganie zostawiają nam w tym względzie zupełną wol-

ność, a będziecie mieć Panowie chociaż niezupełny, ale przecie dostatecznie dokładny obraz skutków, które my przy opiece Boskiej dotąd wywalczyć byli w możności.

Wielką nadzieję pokładamy w przyszłości. Gallas potrzebuje długiego czasu do namysłu, ale, raz zdecydowawszy się, zostaje na zawsze niezłomie wiernym swej wierze; on o wiele nie jest tak lekkomyślnym, jak mieszkaniec Kafy a osobliwie Abissynczyk. Ten ostatni lud naprowadza nam przez dobrowolne wydalenia się ze swego kraju mnóstwo ludzi, którzy bardzo łatwo dają się nawrócić, ale przy najmniejszym niebezpieczeństwie tracą odwagę. Gallasowie dostarczają nam, jak się tego spodziewam, stałych ludzi, silnych w wierze, zdolnych prawdziwej cnoty chrześcian; tujejszo-krajowi księża, nasi współpracownicy w Panu, usprawiedliwiają tę nadzieję. Wielką korzyść da się nam także osiągnąć z najgłówniejszego złego złączonego z temi pokoleniami, to jest z niewoli. Témczasowo, dopóki światło ewangelii także i to barbarzyńskie urządzenie nie zniweczy, może nam mała cena tych niewolników dopomódz do uwolnienia ich w znacznej liczbie i do pozyskania ich przez nasze dobrodziejstwa dla Chrystusa. Zakład w tym celu, jeżeliby się kiedy przez nas dał założyć, musiałby bez wątpienia do wielkich skutków doprowadzić.

Ale wszystkim naszym nadziejom staje na poprzek gwałtowna przeszkoda. Nieufność Abissynii naprzeciw wszystkiemu co Europejskie zamyka nam oddawna i znowu na nowo, jedyną drogę do missyi; a wtedy kiedy my z dala się trzymać musimy od pola naszym staraniom powierzonego razem z nowymi Misyonarzami co nam towarzyszyć mieli, przyjdzie témczasem Islamizm po innych, dla nas także zamkniętych drogach aż do Gallasów, i będzie próbował by ich nawrócenie na zawsze niemożliwym uczynić.

Módlmy się do Boga, moi Panowie! błagajmy jego wielkiego miłosierdzia, by przeszkody znikły przed nogami tych, którzyby tak chętnie spokój głosić chcieli. Aby cel ten, od którego przyszłość misyi zawisła, osiągnąć, znajduję się teraz we Francyi. Oby Bóg mi dopomógł, oby łaska Jego nam sprzyjała, by dla Pana Jezusa Chrystusa choć jedno stanowisko stale uzyskać, od którego utrzymania, przynajmniej według mego przekonania, zwycięstwo chrześcijaństwa w całej środkowej Afryce zawisło.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

## Wiadomości bieżące.

*Le Monde* ogłasza następujący list, przesłany do biskupów kościoła katolickiego przez kardynała prefekta świętej kongregacyi Soboru:

Najdostojniejszy i najprzewielebniejszy Panie!

Nasz Ojciec Św. Papież Pius IX, dany został od Boga domowi Izraela i postawiony u szczytu służby apostołskiej, aby czuwać nad wszystkim, co jej doty-

czy. Dla tego, skoro tylko zdarza się sposobność pracowania nad prawdziwym szczęściem ludu chrześciańskiego, lub stwierdzenia złego, które bądź go już dotyka, bądź grozi mu tylko, Ojciec św. spieszy ją chwycić, aby radzić wszystkiemu gorliwie i z poświęceniem, przez swoją przeczność i powagę, i stosować z zapalem najskuteczniejsze środki.

Ojciec św. sądząc, że w czasach tak trudnych, w jakich żyjemy, należy mu z wyłącznej danej mu łaski Bożej, korzystać z okazji bliskiej uroczystości wiekowej, obchodzić się mającej na pamiątkę świetnego męczeństwa śś. Apostołów Piotra i Pawła, wraz z kanonizacją tak wielkiej liczby bohaterów religii chrześcijańskiej, widząc zgromadzonych około tronu swego nie tylko kardynałów św. kościoła rzymskiego, lecz nadto tylu najprzewielebniejszych biskupów przybyłych ze wszystkich stron ziemi, postanowił w mądrości swojej obrócić na pożytek miłą mu ich obecność i współdziałanie. Nakazał przeto, aby pewne kwestye odnoszące się do przedmiotów wyłącznie ważniejszych porządku kościelnego, zostały zaproponowane biskupom obecnym w Rzymie, ażeby raz zawiadomiony z pewnością o istotnym stanie rzeczy co się tyczy tych kwestyj, mógł w właściwym czasie obrać środki, jakie uzna za stosowne wobec Boga.

Punkta porządku, o których z rozkazu J. Świątobliwości, owo św. zgromadzenie Soboru żąda od w. wysokości sprawozdania i zdania co się tyczy twojej dyecezyi, są jasno wyłożone w *Syllabusie*, który dołączamy do tego listu.

Gdyby jeszcze było co innego, co technie nadużyciem lub sprowadza wielkie trudności w ścisłym wykonaniu śś. kanonów, wolno ci zupełnie wyłożyć to i oznajmić, gdyż bezwątpienia Stolica św. po ścisłym zbadaniu, pośpieszy zapobiedz temu, o ile na to zezwoli natura rzeczy i okoliczności czasu.

Ażebyś W. Wysokość miał czas potrzebny do ułożenia starannie owego sprawozdania w sposób dokładny, zostawia ci się trzy, a nawet cztery miesiące jeżeli potrzeba, od daty tego listu. Dokończysz W. Wys. zresztą starania przesłać to sprawozdanie albo do J. Świątobliwości, lub do tego św. zgromadzenia.

Tymczasem wyrażam z głębi serca W. Wysokości przychylnie moje uczucia i proszę za nim do Pana o wszystko; czego do szczęścia i zbawienia pragnąć możesz.

W. Wysokości itd.

Dan w Rzymie w św. zgromadzeniu Soboru dnia 6-go czerwca 1867.

Twój brat,

(podp.) P. kardynał *Caterini* prefekt.

Do tego listu dołączone są następujące pytania przedłożone do zbadania biskupom przez Stolicę Apostołską:

1. Przepisy kanoniczne wzbraniające bezwzględnie przypuszczenia odszczepieńców lub schyzmatyków do pełnienia funkcji ojca chrzestnego przy obrzędzie chrztu czy starannie były przestrzegane?

2. W jakiej formie i jakimi rękojmiąmi dowiedzioną jest wolność stanu do zawierania małżeństwa? Sąd o wolności stanu każdego zawierającego, czy zastrzeżony jest biskupowi lub jego sądowi biskupiemu? Zresztą co należałoby przepisać jeszcze w tym punkcie, rozpatrzywszy się w instrukcyi z 21 sierpnia 1670 roku ogłoszonej przez śp. Klemensa Xgo?

3. Jakie środki mogą być użyte dla zapobieżenia złemu, które wynika z tak zwanego małżeństwa cywilnego?

4. W niektórych miejscach, gdzie odszczepieństwa bezkarnie się szerzą, małżeństwa mieszane dozwolane bywają czasem z mocy dyspensy papieskiej, lecz pod wyraźnym warunkiem, że rękojmie potrzebne i właściwe, te szczególnie, jakich dla związków podobnych wymaga prawo natury i prawo boskie, naprzód zostaną dane. Nie wolno wątpić, że pasterze miejscowi odstręczać i odradzać będą wiernym zawierania takich związków i że stosując, jeżeli ważne są powody, pozwolenie apostolskie dawania dyspensy do przeszkód religii mieszanej, zechcą usiłować z największym staraniem i możliwą pieczołowitością, ażeby warunki, jakie ono wkłada, były jak słusznie, bezpiecznie zaręczone; lecz czyż raz przyręczone są zwykle dopełniane święcie i starannie i jakie środki możnaby obrać, aby nikt nie uwalniał się zuchwale od spełnienia uczynionych przyrzeczeń?

5. Jak dojść do tego, aby w głoszeniu słowa bożego, święte mowy miały zawsze taką ważność, iżby pozostały czystymi od wszelakiego ducha próżności i nowości, i aby wszelka nauka dawana wiernym, była rzeczywiście zawartą w słowie bożem, a przeto wyjęta jak należy, i z pisma św. i tradycyi?

6. Szczególnie pożałowania godną jest rzeczą, że szkoły ludowe, otwarte wszystkim dzieciom wszystkich klas ludu, równie jak zakłady publiczne przeznaczone do wyższego nauczania literatury i umiejętności i do wychowania młodzieży, w ogólności odjęte zostały w wielu miejscach władzy miarkującej kościoła, jego akcyi, jego wpływowi; że pozostają całkiem uległe do wolności władzy cywilnej i politycznej, kaprysowi rządzących i wszystko się tam kieruje według opinii ogólnie przyjętych w dniach naszych. Coby można uczynić, aby znaleźć lekarstwo na tak wielkie zło i zapewnić wiernym Chrystusa pomoc nauki i wychowania katolickiego?

7. Nader jest ważnem, aby młodszy klerycy kształcili się należycie w literaturze i umiejętnościach. Co by przepisać można, aby coraz więcej rozwijać naukę duchowieństwa, a szczególnie, aby nauka literatury la-

cińskiej, filozofii racjonalnej, oswobodzonej od wszelkiego niebezpieczeństwa błędu, zdrowej teologii i prawa kanonicznego, stała się o ile można kwitnąca mianowicie w seminariach diecezjalnych?

8. Jakimi środkami możnaby pobudzić kleryków, mianowicie tych, co już są księżmi, aby nieprzestawali przyswajać sobie starannie ukończonych nauk szkolnych, nauki teologii i prawa kanonicznego?

Co należałoby zresztą czynić i postanowić, aby ci co już zostali wyświęceni i co będąc obdarzeni większym talentem, bardziej odznaczali się w ciągu swych nauk filozoficznych i teologicznych, mogli głębiej wykształcić się we wszystkich wiadomościach boskich i świętych, a głównie w piśmie św. i Ojców św., oraz w historii kościelnej i prawie św.?

9. Wbrew temu co przepisuje koncylium trydenckie (R. X. w 25 de Reforma.) ktokolwiek jest wyświęcony, winien być umieszczony przy kościele lub w miejscu świętem, dla którego potrzeb i użytku jest przeznaczony, i pełnić tam funkcje swe tym sposobem, aby się nie wałęsał z jednego miejsca w drugie; a jeżeli bez wiedzy biskupa opuści miejsce, do którego jest przeznaczony, wykonywanie św. funkcji zostaje mu wzbronionem. Lecz przepisy te nie są w zupełności, ani wszędzie zachowane. Jak je uzupełnić i co możnaby postanowić, aby klerycy nieprzestawali nigdy pełnić swej służby w własnej diecezji, i oddawać własnemu prałatowi cześć i posłuszeństwo, jakie mu winni?

10. Tworzyła się i tworzy codziennie wielka liczba kongregacyj i zakładów męzkich i żeńskich, którzy prostym ślubem związani, oddają się praktyce rozmaitych pobożnych dzieł. Czy lepiej, aby kongregacje potwierdzone przez Stolicę apostolską mnożyły się i rozpowszechniały, raczej niżby się tworzyć miały i konstytuować nowe, mające mniej więcej ten sam cel?

11. Gdy stolica biskupia opróżnioną jest przez śmierć, dymisyą lub przeniesienie biskupa, czy kapituła kościoła katedralnego używa całej wolności w wyborze wikaryusza kapitulnego?

12. W jakiej formie wskazany jest i odbywa się konkurs do obsadzenia miejsc przy kościołach parafialnych stosownie do dekretu koncylium trydenckiego (Sesja 24 de Reform. r. XVIII) i do konstytucyi śp. Benedykta XIV z 14 grudnia 1742, rozpoczynającej się od słów: *Cum illud...*?

13. Czy należałoby zwiększyć liczbę spraw, za które proboszczowie mogą odnośnie do prawa, być pozbawionymi swych kościołów? jakim sposobem należałoby to uczynić i jaką szerszą formę procedury należałoby ustanowić, aby dojść do uczynienia łatwiejszemi tych środków, nie czyniąc uszczerbku sprawiedliwości?



14. Jak w praktyce wykonywanem jest, co koncyljum trydenckie zadekretowało względem suspenzyj zwanych *ex informata conscientia*. (R. 1 ses. 14. *De Reform*); czy jest co do postanowienia względem ducha i zastosowania tego dekretu?

15. Jak biskupi wykonywują władzę sądową, jaką są uposażeni, co się tyczy spraw kościelnych, szczególnie spraw małżeńskich; i jak postępują bądź w tych sprawach, bądź w razie apelacji?

16. Jakie złe wynika ze służby, jaką pełnią u pewnych rodzin katolickich, jako domownicy, osoby należące bądź do stowarzyszeń potępionych, bądź do odszczepieństwa, lub nawet osoby nie chrzczone i jaki skuteczny środek możnaby zaprowadzić na to złe?

17. Jakie można poczynić uwagi w przedmiocie poświęcanych cmentarzy; jakie nadużycia wkradły się pod tym względem i jakby je można usunąć?

— Według pism publicznych, w Paryżu odbędzie się Koncyljum wszystkich francuzkich Biskupów.

— W dalszym ciągu prześladowania kościoła katolickiego w Rosyi i Polsce rząd rosyjski postawił pomiędzy Papieżem a Biskupami katolickimi w swoim państwie urząd swój własny pod nazwą „Zboru dla zawiadywania sprawami kościoła katolickiego“. Ten zbor ma zasiadać w Petersburgu, a jeżeli się w czem odniesie do Papieża, wszystkie rozporządzenia z Rzymu wyszłe jakiegokolwiek byłyby charakteru dopiero nabierają ważności, przez uznanie ich od ministra rosyjskiego spraw wewnętrznych.

### Odpusty w Krakowie.

Dnia 21 sierpnia jako w dzień świętej Joanny Franciszki Fremiot de Chantal odpust jednodniowy w kościele Panien Wizytek.

Św. Joanna Franciszka Fremiot de Chantal urodziła się w mieście Dijon dnia 23 stycznia 1572 roku, z ojca prezydenta parlamentu Bretanii. W dwudziestym roku życia poślubiona była baronowi de Chantal. Owdowiawszy w dwudziestym ósmym roku życia Joanna usunęła się od świata, i przepędzała cały czas na modlitwie, pracy i nauczaniu dzieci swoich. Zabrawszy znajomość ze świętym Franciszkiem Salezym, z całym zapalem trzymała się jego rad i prawideł. Tak gorącym było jej nabożeństwo, że rozpalonem żelazem wypiętnowała nad sercem swoim święte imię Jezus, jako świadectwo pożerającej ją miłości Boskiej. Oświadczyła później św. Franciszkowi, że czuje potrzebę zupełnego opuszczenia świata i poświęcenia się jedynie Bogu. Święty pasterz dał jej poznać wtedy swój zamiar założenia nowego zakonu pod imieniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W niedzielę Przenajświętszej Trójcy roku 1610. rozstawszy się z rodziną swoją, oddała się całą służbie bożej dając początek nowemu zakonowi w Annecy, pod kierunkiem świętego Franciszka, który nadał mu regułę Św. Augustyna biskupa Hippony i przepisał dla niego wyła-

czne ustawy, co wszystko zatwierdziła Stolica Apostolska. Zakon ten zaraz w początkach szybko szerzył się począł tak dalece, że św. Joanna przed śmiercią widziała już swe córki i siostry 150 klasztorów zajmujące. Św. Joanna w podeszłym wieku odwiedzając klasztor swych siostr w Molinie, tamże po krótkiej chorobie, opatrzona świętymi sakramentami, zachęciwszy siostry do miłości Boga i powołania zakonnego, ducha Bogu oddała dnia 13 grudnia 1641 roku.

Ciało jej święte przeniesione później do Annecyum, i w kościele klasztornym złożone, cudami słynąc poczęło. Któreimi to cudami pobudzony Benedykt XIV w roku 1751 dnia 21 listopada tę wierną służebnicę Boską w poczet Błogosławionych, a Klemens XIII między Święte policzył roku 1767. Ojciec zaś święty Klemens XIV na obchodzenie jej uroczystości dzień 21 sierpnia wyznaczył.

O klasztorach P.P. Wizytek w Polsce znajduje się wzmianka w Numerze 4 „Krzyża“ z roku bieżącego na stronie 32.

X. Z. W.

### Korrespondencye.

Z *Samborskiego*. Dnia 30 lipca b. r. przeniósł się do wieczności Wks. Onufry Kubajewicz, Dziekan i Nadzorca szkół, duchownego okręgu Mościskiego, Pleban gr. kat. w Rajtarowicach; dnia zaś 2go sierpnia odbył się pogrzeb tego czcigodnego Męża, który urodzony r. 1791, ordynowany zaś r. 1815 przeżywszy 76 lat wieku swego, będąc zaś duszstarownikiem lat 52 a dziekanem 45 lat, cały czas swój przepędził w bogobojności, pałając prawdziwą miłością chrześcijańską ku wszystkim; to też i pogrzeb Jego odbył się prawdziwie świetnie, jak sobie tego zasłużył. Zjechało się na smutny ten akt około 60 księży, pomiędzy którymi było 6 łacińskiego obrządku, mianowicie: Wks. Grocholski Proboszcz z Hussakowa, Wks. Mroczkowski Proboszcz z Radenic, Wks. Romański Proboszcz z Krukienic, Wks. Łacheta Proboszcz; Wks. Rapalski wikary z Czyszek. Obywatelowie, tak miejscowy jak i postronni lubili i szanowali nieboszczyka, był bowiem On, prawdziwym Apostołem zgody i jedności, i ci też nie szczędzili swej fатыgi, aby oddać ostatnią usługę Jubilatowi okolic naszych; na pogrzebie widzieliśmy z przyjemnością Wielmożną Panię Serwatowską Dziedziczkę i kollatorkę z Rajtarowic i innych sąsiednich Obywateli.

Mowę miał w kościele Wks. Czajkowski dusz pasterz obrz. gr. kat. z Wykot, w narzeczu ruskiem, nad grobem zaś Wks. Rapalski w polskiem; obadwaj wywiązali się z zadania swego bardzo ładnie, wystawiając 52 letnie zasługi nieboszczyka w duszstarownictwie, budowaniu domów bożych i szkółek wiejskich i zachęcali przytomnych jako i osieroconych parafian do pamiętania nauk, czynnej miłości ku Bogu i bliźnim, które śp. ks. Onufry Kubajewicz usty swemi i przykładem w imieniu Boga ogłaszał.

Najprzewielebniejsi i przewielebni bracia w Chrystusie! wspomnijcie łaskawie przy Ołtarzu św. duszę śp. księdza Onufrego.

Y.

Nasz korespondent pisze z Rzymu 18go lipca r. b.

Tryduum Śgo Józafata odbyło się w porządku, jakim Wam doniosł tj. dnia 12 w obrzędku Ruteńskim, 13 w łacińskim 14 w greckim. Dnia pierwszego ABiskup Litwinowicz w asystencji ABiskupa in partibus infidelium Nazianęńskiego Sembratowicza i ABiskupa Bułgarskiego Rafała otoczony 16 kapłanami ze swej dyecezyi, którzy mu stanowili asystę, celebrował pontyfikalnie sumnę, śpiewaną przez dwa chóry. Jeden złożony z Alumnów collegium greckiego (Rusinów i Bułgarów) umieszczony w prezbyteryum, odpowiadał ABiskupowi, drugi zaś w chórze złożony z kilkudziesięciu artystów w miejscach wolnych od śpiewu ruteńskiego, śpiewał hymny greckie na cześć św. Józefata, według kompozycji księdza Jacovaciego dyrektora i profesora śpiewów w propagandzie. Po południu nieszpory celebrował ABiskup Bułgarski a kazanie miał ks. ABiskup Litwinowicz w narzeczu rusińskim o św. Józafacie, którego wystawiwszy przyczyny męczeństwa i zasługi kościoła zachęcał swych kapłanów i Rusinów do gorliwego bronienia wiary katolickiej i świętej jedności z kościołem katolickim objawiającej się w synowskim przywiązaniu do Papieża. Dnia następnego tj. w sobotę odprawił pontyfikalnie sumę w braku Biskupa polskiego obrzędku łacińskiego ks. Paweł Brunoni ABiskup Turonenski Wikaryusz Apostolski w Konstantynopolu. Śpiewy wykonane były dnia tego przez kapelę papieską, kazanie zaś popołudniowe miał ks. Kajsiewicz przełożony Zmartwychwstańców w języku polskim. Mówca po pięknym wstępie, (w którym niesprawiedliwie oddał sobie zasługę jakoby On przed 20 laty pierwszy podjął myśl kanonizacyi śwgo Józefata, gdyż nie ma śladu podobnych jego starań w archiwum kaonizacyi Św. Józafata, chociaż tamże tak drobna rzecz jest zapisaną, że ks. Terlecki missyjonarz Apostolski na Wschodzie w memorandum swem przed kilkunastu laty podanem Ojcu śwmu jakim najskuteczniejszym sposobem rozszerzyć Unię na Wschodzie, między innemi podał i kanonizacyę św. Józafata, w dalszym ciągu swej mowy opowiedział życie całe śwgo Józafata które nazbyt rozszerzone zajęło cały czas przeznaczony na panegiryk, i nie pozwoliło mowcy wykazać zasług św. Józefata dla kościoła przez mężne gromienie schyzmy i szerzenie unii, co miało być głównym celem wszystkich panegiryków. Dnia trzeciego sumnę i nieszpory w obrzędzie greckim odprawił ks. Jerzy Juseff Patryarcha Antiocheński obrzędku grecko-melchickiego. Kazanie zaś było w języku włoskim chociaż w duchu polskim. Mowcą zaś, który rzeczą i oddaniem bezporównania przewyższył swych poprzedników był kanonik Giorgi jeden z cenniejszych mowców rzymskich. Ks. Giorgi śmiałem i bezwzględnie przedstawieniem walk Śgo Józefata z zacieklemi schyzmatykami, pięknem obrazowaniem skutków prac apostolskich naszego męczennika prawdziwie dopełnił tego, czego brakowało w mowach poprzednich. Kazanie to jako wzór wymowy, przykład znajomości rzeczy naszych, zawstydzający samych Polaków ma być przepolczone i drukiem ogłoszone. Wszystkimi dni tych wieczorami kościół był cały iluminowany. Dnia 15go danym był obiad dla Biskupów Wschodnich, Prałatów

i wszystkich tych, którzy jakikolwiek mieli udział w kanonizacyi i tryduum Śgo Józefata, słowem do 200 było osób. Dnia 16, godzinami wieczornymi od 6 do 9tej w odpowiednio do tego przybranym kościele Śgo Atanazego odbyła się Akademia na cześć Swgo Józafata, którą zagał odczytem łacińskim Patryarcha Jussef a następnie Alumni collegium greckiego krótkimi panegirykami w językach łacińskim, greckim, włoskim, polskim, ruskim, rusińskim, bułgarskim, wołoskim, węgierskim i arabskim, kontynuowali dalej posiedzenie. Pomiędzy mowami temi wykonywane były przez 200 śpiewaków i muzyków piękne symfonie i hymny poświęcone śwmu Józafatowi. Słowem tryduum i akademie podobnie jak ogłoszenie dekretu kanonizacyjnego w 1865 r. odbyły się tak solennie, tak uroczystie, kościół był tak pięknie przybrany i iluminowany że za prawdę na długo pozostanie w pamięci Rzymian kanonizacya śwgo Józafata, przewyższająca przepychem świetnością i gustem urzędzenia, wszystkie inne odbyte w tym wieku. Szkoda tylko wielka, że oprócz ks. ABiskupa Litwinowicza ze swemi 16 kapłanami, którzy razem dnia drugiego po tryduum Rzym opuścili, księdza Biernackiego proboszcza z lwowskiego i 3 włościan szluzaków, całkiem innych nie było krajowców, co bardzo smutne zrobiło wrażenie w Rzymie i postawiło w przykrej polozeniu postulatorów tłumaczenia swych ziomeków.

Dnia jutrzejszego z woli Ojca św. ma się odbyć żałobne nabożeństwo za spokój duszy Maxymiliana, którego Papież oplakuje. Dwór Ojca śwgo dnia 10go bm. pokrył się żałobą przez śmierć Marcellego Orlandi, prałata i audytora Jego Świątobliwości.

Ojciec św. od jakiejś rodziny polskiej otrzymał dwie wielkie gobeliny, które mają zdobić komnaty Jego, kunsztownej roboty wartości 50,000 franków, z których jeden przedstawia Matkę Boską Częstochowską z orłem białym ukoronowanym po jednej stronie i z pogonią w cierniowej koronie po drugiej stronie.

Podczas swego pobytu w Rzymie wszyscy Biskupi otrzymali od Ojca śwgo po dwa dzieła: Jedno z nich p. t. *Collectanea decretorum Congregationis Episcoporum et Regularium* wypracowane przez kard. Bizzaiarego i zawierające w części pierwszej wszystkie dekreta kongregacyi w sprawach kryminalnych od 30 października 1800; w części drugiej broszurkę: *Methodus servanda in approbatione novorum institutorum*, w której zawierają się maxymy i zasady Stolicy św. w approbowaniu nowych zgromadzeń religijnych, jak również spis takowych założonych między 1815 a 1862, i w 3 części zbiór dekretów *super* statu regularium od 1846 do 1866 r. Urzędowe to wydawnictwo jest trudne do nabycia, gdyż odbitem zostało tylko w 750 exemplarzach wydanych kardynałom, Biskupom i członkom kongregacyi. Drugie dzieło jakie otrzymali Biskupi, w 2 tomach jest, *La liturgie gallicane pendant les huit premiers siècles* opracowane przez ks. Marchiesi'ego łazarzystę z rozkazu Ojca śwgo. Jest wydanem w języku francuskim i włoskim.

W.